

Jędrzej Maliński

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Technika jako zjawisko historyczne w myśli Karola Marksa, Edmunda Husserla i Martina Heideggera

Technika – jej rozwój i sposób oddziaływania na człowieka czy społeczeństwo – jest niewątpliwie zjawiskiem historycznym. Można umiejscowić w czasie wprowadzanie kolejnych innowacji, można dokonać rekonstrukcji skutków tego procesu, można wreszcie mówić o następstwie konkretnych formacji społeczno-gospodarczych związanych z kolejnymi rewolucjami przemysłowymi¹. Kwestia postępu technicznego jest bezpośrednio powiązana z zagadnieniem problemu nowoczesności. Jak zauważa Friedrich Georg Jünger, zarówno oświeceniowe projekty rozwoju społeczeństwa były utopiami technicznymi, jak i każde urządzenie techniczne gwarantuje realizację modernistycznej utopii – obiecuje bowiem przynajmniej zwiększenie efektywności człowieka². Dlatego technika łączy się z historią i nowoczesnością. Filozofia techniki dotyczy nie ahistorycznych i neutralnych światopoglądowo artefaktów, sposobów ich wytwarzania czy ich powiązań z teoriami naukowymi, lecz konkretnych praktyk i zjawisk będących elementami procesu dziejowego i częścią obietnicy danej nam przez nowoczesność (lub współczesną nam „ponowoczesność”). Można to dostrzec choćby poprzez wzięcie pod uwagę rozbieżności co do oceny techniki przez filozofów w zależności od dominujących w czasach im współczesnych rodzajów techniki.

W artykule zwięźle omówię refleksję nad techniką zawartą w dziełach Karola Marksa (głównie tom pierwszy *Kapitału*³), Edmunda Husserla (*Kryzys*

¹ Współcześnie wyróżnia się cztery – związane odpowiednio z wprowadzeniem maszyny parowej, elektryczności, komputerów i automatyzacji oraz – obecnie – Internetu, rozszerzonej rzeczywistości, analizy *big data* i rozwoju sztucznej inteligencji. Zob. K. Schwab, *The Fourth Industrial Revolutions*, World Economic Forum, 2016.

² Zob. F.G. Jünger, *Perfekcja techniki*, przeł. W. Kunicki, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2016, s. 13-17. Dla autora krytyki projektu nowoczesnego przybierają postać technicznych antyutopii.

³ K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej. Tom pierwszy. Księga pierwsza. Proces wytwarzania kapitału*, [red. S. Hoffman, B. Minc, i E. Lipiński], Książka i Wiedza, Warszawa 1951.

*nauk europejskich*⁴) oraz Martina Heideggera (*Pytanie o technikę*⁵). Za prezentacją myśli akurat tych filozofów przemawia kilka argumentów. Po pierwsze, ich teksty zostały napisane w różnym czasie. Marks tworzył w czasach pierwszej rewolucji przemysłowej, *Kryzys...* został wydany w 1936 r., *Pytanie o technikę* to z kolei już dzieło powstałe po II wojnie światowej – opublikowane w 1953 r. Wydarzenia historyczne, które nastąpiły pomiędzy wydaniem tych tekstów, mogły mieć wpływ na ich treść. Po drugie, wszystkich autorów łączy wspólna lokalizacja geograficzna i tło kulturowe. Historia Niemiec (industrializacja, wojny światowe) oraz myśli niemieckiej (spory o status nauk inżynierskich i pojęcie techniki⁶, tradycja filozoficzna) nadaje odrębność niemieckiej refleksji nad techniką. Po trzecie, wszyscy trzej filozofowie stworzyli koncepcje filozoficzne, które do dziś są szeroko dyskutowane. Sam namysł nad techniką jest jedynie uzupełnieniem większej całości – dlatego warto mieć na uwadze także szerszy kontekst ich teorii. Po czwarte wreszcie, każdy z nich znał koncepcje swoich poprzedników. Można więc założyć, że wszyscy trzej pozostają do siebie w pewnej relacji – ich pomysły odnoszą się do siebie. Sądzę, że można ją zinterpretować dialektycznie, co spróbuję wykazać poniżej.

Marks

Poza *Manifestem* i *Kapitałem* Marks szerzej porusza problem techniki w *Zarysie krytyki ekonomii politycznej*⁷. To nieuporządkowane zapiski Marksa z lat 1857–1861, czyli z okresu bezpośrednio poprzedzającego *Kapitał*. Opublikowano je dopiero w 1939 r. – dlatego też je pomijam. Dzieło to nie mogło bowiem wywrzeć znaczącego wpływu na pozostałych omawianych tu filozofów. Można jedynie powiedzieć, że w *Zarysie...* Marks analizuje związek maszyny i alienacji. Maszyna z jednej strony – po przejściu w ręce robotnika – ma być środkiem emancypacji, z drugiej strony jednak maszynowy sposób konstrukcji jest sam w sobie alienujący⁸. Podobny problem pojawia się także w *Manifeście*:

Praca proletariuszy na skutek rozpowszechnienia maszyn i podziału pracy ztraciła wszelkie cechy samodzielności, a wraz z tym wszelki powab dla robotnika. Staje się on zwykłym dodatkiem do maszyny, wymaga się odeń tylko czynności najprostszych, najbardziej jednostajnych, do wyuczenia się najłatwiejszych. Koszt

⁴ E. Husserl, *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*, przeł. S. Walczewska, Wydawnictwo Rolewski, Toruń 1999.

⁵ M. Heidegger, *Pytanie o technikę*, [w:] *idem*, *Odczyty i rozprawy*, przeł. J. Mizera, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2007, s. 7-38.

⁶ Zob. E. Schatzberg, *Technik Comes to America: Changing Meanings of Technology before 1930*, „Technology and Culture”, 2006, t. 47, nr 3, s. 493-496.

⁷ K. Marks, *Zarys krytyki ekonomii politycznej*, przeł. Z.J. Wyrozemski, Książka i Wiedza, Warszawa 1986. Chodzi tu o słynny *Fragment o maszynach* tegoż dzieła.

⁸ Za: A.E. Wendling, *Karl Marx on Technology and Alienation*, Palgrave Macmillan, New York 2009, s. 93-127.

robotnika ogranicza się zatem niemal wyłącznie do środków żywności niezbędnych do jego utrzymania i zachowania jego gatunku. A cena towaru, a więc również pracy, równa się kosztom jego produkcji. Dlatego, w miarę jak praca staje się coraz bardziej odstręczająca, zmniejsza się płaca. Co więcej, w miarę tego, jak wzrasta zastosowanie maszyn i podział pracy, zwiększa się także masa pracy, bądź wskutek zwiększenia liczby godzin pracy, bądź też wskutek zwiększenia ilości pracy wymaganej w danym okresie czasu, przyspieszenia biegu maszyn itd.

Nowoczesny przemysł przekształcił drobny warsztat patriarchalnego majstra w wielką fabrykę przemysłowego kapitalisty. Masy robotnicze, stłoczone w fabryce, organizowane są po żołniersku. Jako zwykli szeregowcy przemysłu, robotnicy oddani są pod dozór całej hierarchii podoficerów i oficerów. Są niewolnikami nie tylko klasy burżuazyjnej, burżuazyjnego państwa, są każdego dnia, o każdej godzinie ujarzmiani przez maszynę, przez nadzorcę, a przede wszystkim przez poszczególnych burżua-fabrykantów. Despotyzm ten jest tym bardziej małostkowy, nienawistny, jętrzący, im jawniej proklamuje zysk jako swój cel ostateczny.⁹

Maszyna ma tu rys demoniczny – jest uosobieniem kapitalistycznego sposobu produkcji opartego na alienacji i wyzysku. To nie robotnik kieruje maszyną (jak narzędziem), tylko maszyna robotnikiem. Z drugiej strony jednak Marks w *Manifestie* nie jest technofobem. Jasno przedstawia luddyzm jako niedojrzałą formę walki klasowej, którą trzeba przezwyciężyć¹⁰. Sama rewolucja ma polegać na przejściu środków produkcji – maszyn – w ręce proletariatu. Marksowskie rozumienie maszyny (a więc i techniki) jest w *Manifestie* co najmniej paradoksalne.

Postulowane przez Louisa Althussera cięcie epistemologiczne¹¹, które miałyby stanowić granicę pomiędzy twórczością wczesnego Marksa – młodohegłowskiego i humanistycznego – a Marksem naukowym, dojrzałym, nie pozostałoby bez wpływu na rozumienie techniki. W *Kapitale* można bowiem znaleźć najbardziej wyczerpujące opracowanie tej kwestii, która jest tam przedstawiona w sposób znacznie bardziej zwarty niż w dziełach wcześniejszych. Poświęca on maszynom rozdział trzynasty tomu pierwszego księgi pierwszej tegoż dzieła. Ważne jednak są towarzyszące jego rozważaniom założenia. „Naukowość” socjalizmu naukowego Marksa bierze się bowiem z przyjęcia przez niego w swoich analizach praw nauki pozostającej we wzajemnej zależności wobec pierwszej rewolucji przemysłowej – termodynamiki. Wiąże się z tym ontologiczne zrównanie w systemie przedstawionym w *Kapitale* robotnika i maszyny – oboje bowiem są traktowani jako byty, które pobierają i wytwarzają energię (zobiektywizowaną w postaci towaru). Tym samym praca staje się nie metodą samorealizacji człowieka – jak była przedstawiana we wcześniejszych dziełach Marksa – lecz jedynie wydatkiem energii. Stąd też w *Kapitale* brak skupienia się na problemie

⁹ K. Marks i F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, [red. T. Zabłudowski], Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (UW), Warszawa 2007, s. 7, <http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/marks-engels01.pdf> (dostęp: 12.4.2015).

¹⁰ Zob. *ibidem*, s. 7-9.

¹¹ Zob. L. Althusser, *W imię Marksa*, przeł. M. Herer, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009, s. 49-56.

alienacji. Co więcej, samo pojęcie „pracy” zostaje zastąpione pojęciem „siły roboczej”, które służy charakteryzowaniu zarówno robotników, jak i maszyn. Tym samym rewolucja staje się nie tyle świadomym efektem emancypacyjnych działań proletariatu, lecz prawem przyrody¹².

Powyższe stanowisko ma jednak charakter dialektyczny – w *Kapitale* panuje bowiem napięcie pomiędzy zawartą w nim naukową analizą kapitalizmu a wartościami (humanistycznymi!), którymi kierował się jego autor. Jak zauważa Amy Wendling,

Kapitał jest raczej eksperymentem myślowym [*performance of thought*] niż wprost wyłożonym traktatem. W tym eksperymencie Marks przyjmuje cechy i koncepcje charakterystyczne dla myśli kapitalistycznej. Innymi słowy, mówi w tekście wieloma głosami, lecz rzadko swoim własnym. Gdy zaczyna nim mówić, jest on powstrzymywany przez reguły kapitalistycznego rozumowania. Choć *Kapitał* przekazuje nam wiele o kapitalizmie i jego działaniu, niewiele opowiada o samym Marksie, który w tekście nie wyraża się wprost. Dlatego też musimy odczytywać go ze szczególną uwagą.¹³

Naukowe, termodynamiczne podejście jest zatem charakterystyczne dla samego burżuazyjnego społeczeństwa, które Marks chce obalić. W tekście *Kapitału* jednak opiera się niemal wyłącznie na nim. Kapitalistyczne sposoby rozumowania zatem same wykazują swoje wewnętrzne sprzeczności, które mają prowadzić do rewolucji proletariackiej. Nie można jednak uznać, że *Kapitał* miał być jedynie intelektualną prowokacją – historyczność metod i sposobów poznania nie przekreśla bowiem ich ważności. Jaka jest zatem definicja maszyny?

Każda rozwinięta maszyna składa się zawsze z trzech części zasadniczo różnych: [...] z maszyny poruszającej, z mechanizmu transmisyjnego i wreszcie z maszyny narzędziowej, czyli roboczej. Maszyna poruszająca działa jako siła napędowa całego mechanizmu. Albo wytwarza swą własną siłę poruszającą [...], albo otrzymuje napęd od gotowej, poza nią istniejącej siły przyrody [...]. Mechanizm transmisyjny [...] reguluje ruch, przemieniając tam, gdzie to jest potrzebne, jego formę [...], rozdziela go i przenosi na maszyny narzędziowe. Maszyna narzędziowa jest tą właśnie częścią maszyny, która była punktem wyjścia rewolucji przemysłowej XVIII wieku [...] jest więc mechanizmem, który po nadaniu mu odpowiedniego ruchu wykonuje swymi narzędziami te same operacje, które przedtem robotnik wykonywał podobnymi narzędziami. W niczym to istoty rzeczy nie zmienia, czy siła napędowa pochodzi tu od człowieka, czy też od maszyny. Maszyna zajmuje miejsce prostego narzędzia z chwilą, gdy narzędzie właściwe przenosi się z dłoni ludzkiej na mechanizm.¹⁴

Zarówno robotnik, jak i maszyna – jako siła robocza – są też redukowalni do pojęcia kapitału stałego. Kapitalista łączy kapitał zmienny (pieniądz) poprzez zakup maszyn lub płacenie robotnikom – można ich wykorzystać jedynie w procesach produkcji towaru. Mimo to sama maszyna jest także towarem – efektem pracy

¹² Zob. A. E. Wendling, *op. cit.*, s. 61-92.

¹³ *Ibidem*, s. 128.

¹⁴ K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej. Tom pierwszy...*, s. 472.

robotników. Jako taka stanowi efekt zakumulowanej pracy (także intelektualnej) wielu pokoleń. Jedną z wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu jest właśnie fakt, że rezultat pracy robotników obraca się przeciwko nim.

Jest rzeczą niewątpliwą, że maszyna sama przez się nie ponosi winy za „uwalnianie” robotników od środków utrzymania. Czyni ona tańszym i obfitszym produkt tej gałęzi, którą zawładnie, i z początku nie wywiera wpływu na masę środków utrzymania wytwarzanych w innych gałęziach przemysłu. Po wprowadzeniu maszyn społeczeństwo posiada tę samą co przedtem lub nawet większą ilość środków utrzymania dla zwolnionych robotników, nie mówiąc już o ogromnej części rocznego produktu trwonionej przez nie-robotników. I w tym pointa apologetyki uprawianej przez ekonomistów!

Sprzeczności i antagonizmy nieodłączne od kapitalistycznego zastosowania maszyny nie istnieją, jako że wyrastają nie z maszyny samej, lecz z jej kapitalistycznego zastosowania! [...] [E]konomista burżuazyjny oświadcza po prostu, że rozpatrywanie maszyny samej w sobie dowodzi niezbitcie, iż wszystkie te oczywiste sprzeczności są tylko zwykłym pozorem pospolitej rzeczywistości, lecz same w sobie, a więc w teorii, zgoła nie istnieją. W ten sposób oszczędza on sobie dalszego głowienia się nad tą sprawą i w dodatku „wmawia” swojemu przeciwnikowi takie głupstwo, jak chęć zwalczania maszyny samej, a nie kapitalistycznego zastosowania maszyny.¹⁵

Jak widać, problem, który widzi w maszynie Marks, nie tyle dotyczy samego technicyzowanego procesu produkcji, lecz kapitalizmu jako systemu społeczno-ekonomicznego. Nic dziwnego jednak w tym, że w większej części *Kapitału* nie jest to wyróżnione stanowisko, a można wręcz uznać, że jego autor przyjmuje którąś z opisanych wyżej kapitalistycznych wizji techniki. Z jednej strony bowiem dzieło to zostaje napisane w duchu kapitalizmu – aby pokazać jego wewnętrzne sprzeczności. Marks jako autor tkwi w horyzoncie społecznym połowy XIX w. i jest tego w pełni świadomy – dlatego też dokonuje krytyki z jego wnętrza. Marks stara się znaleźć w kapitalizmie możliwość i n n e j maszyny – bowiem te wytwarzane i wykorzystywane przez społeczeństwo burżuazyjne zawsze służą wyzyskowi proletariatu.

Husserl

Kryzys nauk europejskich Husserla jest krytycznym spojrzeniem na powstanie współczesnej technonauki. Poprzez zastosowanie metody fenomenologicznej do historii nauki (czy może raczej, historii idei) autor stwierdza, że nowoczesna nauka, zapoczątkowana przez Galileusza, jest matematyczną abstrakcją dokonaną w świecie życia (*Lebenswelt*). Co więcej, wraz z rozwojem matematyzacji poznania i jego implementacją w praktycznym wymiarze – technicyzacją – następuje atrofia sensu: zapomniany zostaje pierwotny cel abstrakcji. Przykładowo, geometria

¹⁵ *Ibidem*, s. 476-477.

[...] staje się [...] po prostu umiejętnością, mianowicie umiejętnością samego tylko uzyskiwania wyników przy posługiwaniu się techniką rachunkową zgodnie z regułami technicznymi, wyników, których rzeczywisty sens prawdziwościowy uzyskać można jedynie w rzeczowym, wglądowym myśleniu rzeczywiście uprawianym w odniesieniu do danych zagadnień.¹⁶

Nauka staje się techniką. Czynności wykonywane przez badacza już nie tyle są dążeniem do prawdy czy poznania, lecz czysto instrumentalnymi operacjami dokonywanymi na abstrakcyjnych formułach. Dociekanie zostaje zastąpione przez niemalże maszynowe obliczenia. Jak pisze Hans Blumenberg, „dla Husserla [...] technicyzacja jest formą przejawiania się nauki, która dla samej siebie jest zagadką, a ustanawiany przez nią sens jest jeszcze lub już niezrozumiały”¹⁷. Jedyna refleksyjność, o jakiej można mówić w przypadku współczesnej mu nauki, do tyczyć jej osiągnięć – sposobów na (matematycznie rozumiany) przyrost wiedzy. Celem *Kryzysu nauk europejskich...* jest odzyskanie szerszej perspektywy – ponowne uzyskanie sensu nauki. Co przez ów sens jest rozumiane?

Nie chodzi o sens, który byłby [...] jakąś metafizyczną tajemnicą, który byłby wyspekulowany, lecz o sens, który w zniewalającej oczywistości jest dla nich bardziej właściwy i rzeczywisty od sensu metod, które swą własną zrozumiałość znajdują w operowaniu formułami oraz w sferze swego praktycznego zastosowania — w technice.¹⁸

Sens podlega zatem fenomenologiczno-kartezjańskiemu kryterium oczywistości. Można zakładać, że matematyzacja przyrodoznawstwa sprawiła, że domyślnym sposobem zarówno uprawiania nauki, jak i refleksji nad nią, jest redukcja, którą wcześniej Husserl zapewne nazwałby ejdetyczną. Zadaniem, przed jakim staje fenomenologia, jest powrót do przednaukowego świata życia. Ma to pozwolić na zrozumienie celu i sensu techniki i nauki, których nie można zrozumieć, posługując się kategoriami właściwymi dla zmatematyzowanego przyrodoznawstwa.

Niejasności te, jak i wszystkie wcześniej wskazane, są następstwem przemiany żywego, źródłowego kształtowania sensu względnie żywej źródłowej świadomości zadania, z której powstaje metoda w danym, konkretnym swym sensie. Metoda ta, postępująco stale wypełnianie zadania, jest zatem rozumiana jako metoda umiejętności (technè), która powiela samą siebie, lecz nie powiela automatycznie swego rzeczywistego sensu.¹⁹

Sensem zatem jest „żywa źródłowa świadomość zadania”. Można więc zauważyć, że nauka – i płynące z niej poznanie – powinno zostać ponownie poddane namysłowi rozsądkowemu (fronetycznemu), a nie opierać się jedynie na intelekcie. Samo zmatematyzowane przyrodoznawstwo i jego sens są paradoksalne. Z jednej strony

¹⁶ E. Husserl, *op. cit.*, s. 50-51.

¹⁷ H. Blumenberg, *Świat życia a technicyzacja w perspektywie fenomenologicznej*, w: *idem*, *Rzeczywistości, w których żyjemy*, przeł. W. Lipnik, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997, s. 25.

¹⁸ E. Husserl, *op. cit.*, s. 56.

¹⁹ *Ibidem*, s. 61-62.

bowiem technonauka jest czysto instrumentalna – nowe formuły i obliczenia służą jedynie tworzeniu kolejnych formuł i obliczeń (które przekładają się na artefakty techniczne). Z drugiej strony natomiast zapomniano, że formuły i obliczenia są instrumentalne wobec czegoś innego – ich sensu. Można zinterpretować stanowisko Husserla następująco: autoteliczną instrumentalność technonauki należy zastąpić jej instrumentalną autotelicznością²⁰.

W *Kryzysie nauk europejskich...* technika pojawia się w postaci technicyzacji. Jest ona

[...] immanentnie teoretycznym procesem stanowiącym jedną, ale nie j e d y n ą uprawnioną konsekwencję dekonstrukcji świata życia. Potwierdzeniem tej tezy ma być „wewnętrzna historia” nowożytnej i d e i w i e d z y . Otóż, jego zdaniem, wcale nie jest zrozumiałe samo przez się, że idea ta musiała się zrealizować pod postacią nauki p r z y r o d n i c z e j .²¹

Wiążą się z tym dwa interesujące zagadnienia. Po pierwsze, technika i nauka są dla Husserla tylko jedną z wielu abstrakcji możliwych w świecie życia. W *Kryzysie nauk europejskich...* jednak nie ma odpowiedzi na pytanie, jakie są inne możliwe abstrakcje, i jak wyglądają w porównaniu z matematycznym przyrodoznawstwem. Niemniej jest to widoczne odejście od marksowskiego determinizmu. Drugim, chyba jeszcze ważniejszym wątkiem, jest scharakteryzowanie tego, czym jest technicyzacja. Otóż nie jest ona, jak w wielu innych ujęciach, jakimś niezależnym bytem, dziedziną wytwórczości człowieka czy pochodną systemu społeczno-ekonomicznego. Dla Husserla technicyzacja (i technika, czy myślenie techniczne) jest przede wszystkim jedną z możliwych relacji pomiędzy człowiekiem a światem (czy, konkretniej, światem życia). Jest to kolejna ważna różnica pomiędzy autorem *Kryzysu nauk europejskich...* a Marksem, czy też pozytywizmem i neopozytywizmem – które to nurty z Marksem łączyło obiektywizujące podejście do nauki i techniki. Nie należy jednak przez to rozumieć, że Husserl podchodzi do techniki relatywistycznie czy uważa, że historia mogła potoczyć się inaczej. Wręcz przeciwnie, zakłada, że matematyczne przyrodoznawstwo jest czymś koniecznym. Jak pisze:

To przechodzenie od matematyki treściowej do jej formalnej logicyzacji i usamodzielnienie poszerzonej logiki formalnej jako czystej analizy lub nauki o rozmaitościach, samo w sobie jest czymś w pełni uprawnionym, wręcz koniecznym, podobnie jak i technicyzacja z jej tymczasowym zagubieniem się w samym myśleniu technicznym. Wszystko to jednak może i musi być metodą zrozumiałą i uprawianą w sposób w pełni świadomy. Będzie nią zaś tylko wtedy, gdy zachowamy troskę o to, aby unikać niebezpiecznych przesunięć sensu. Możemy uczynić to dzięki temu, że zawsze jest aktualne i pozostaje do dyspozycji źródłowe nadanie sensu

²⁰ Rozumiem przez to powrót od wytwarzania formuł, które mają na celu jedynie swoją dalszą reprodukcję (a zatem są autoteliczne) do uznania, że nauka jest celem samym w sobie (a nie ma na celu wyłącznie mechanicznego generowania nowych formuł), ponieważ posiada swój nieinstrumentalny sens i cel (a więc jest względem niego instrumentalna).

²¹ H. Blumenberg, *op. cit.*, s. 29.

tej metodzie, z którego ma ona sens dokonania służącego poznaniu świata a nawet więcej: dzięki temu, że uwalnia się ona od wszystkiego, co bez pytania przejęte z tradycji, która już u początków odkrycia nowej idei i metody sprawiła, że w jej sensie znalazły się momenty niejasności.²²

Owa „przygodność” i „relacyjność” technonauki wiąże się nie tyle z jej deprecjacją czy tym, że jest nieuprawnioną metodą poznania – wręcz przeciwnie. Te jej cechy jednak wskazują na to, że może być ona dla człowieka niejasna, a problem jej sensu – nieoczywisty. Dlatego też konieczna jest metoda ponownego rozważenia sensu nauki i techniki, którą proponuje Husserl. Umożliwi to powstrzymanie atrofii sensu towarzyszącej zagubionemu człowiekowi. Jak pisze Hans Blumenberg: „jako »poznanie z otwartymi oczami« (*schauende Erkenntnis*) fenomenologia sama jest »rozumem podejmującym się przywieść intelekt do rozumu«”²³. Poprzez powrót do uprzedniego względem zmatematyzowanego przyrodoznawstwa świata życia, Husserl pragnie rozwiązać problem, który powstał wraz z rozwojem nowoczesnej technonauki.

Heidegger

Heidegger, podobnie jak Husserl, zrywa z dotychczasowym, pozytywistycznym, instrumentalistycznym i neutralnym pojmowaniem techniki. Wychodzi bowiem z założenia, że „obiegowe przedstawienia techniki” nie dotyczą jej istoty. Rozumie przez nie to, że

[...] każdy zna dwa poglądy [...]. Jeden mówi: technika jest środkiem do celów. Drugi powiada: technika jest czynem człowieka. Oba określenia techniki współzależą do siebie. Ludzkim czynem jest bowiem ustanawiać cele, dostarczać do nich środków i ich używać. Do tego, czym jest technika, należy sporządzanie i używanie narzędzi, urządzeń i maszyn, należy samo to, co sporządzone i używane, należą potrzeby i cele, jakim służą. Całość tych urządzeń jest techniką. Ona sama jest urządzeniem, mówiąc po łacinie: *instrumentum*.

Obiegowe przedstawienie techniki, zgodnie z którym jest ona środkiem i ludzkim czynem, można zatem nazwać instrumentalnym i antropologicznym określeniem techniki.²⁴

Posługując się kategoriami *Kryzysu nauk europejskich...*, można stwierdzić, że zarówno stwierdzenie, że technika jest po coś, jak i to, że jest wytworzona przez człowieka, nie mówi nic o jej sensie²⁵. Można jasno zauważyć, że *Pytanie o technikę* jednak w dużej mierze odchodzi od epistemologicznej analizy zawartej w *Kryzysie nauk europejskich...*. Przede wszystkim Husserl pisał o technice

²² E. Husserl, *op. cit.*, s. 51.

²³ H. Blumenberg, *op. cit.*, s. 40.

²⁴ M. Heidegger, *op. cit.*, s. 8.

²⁵ Sądzę, że można rozumieć „istotę” jako „sens” przy założeniu, że filozofia Heideggera jest w dużej mierze fenomenologią przelożoną na terminy ontologii fundamentalnej.

niejako przypadkowo – pojawiała się ona jedynie jako zjawisko powiązane z opisywanym przez niego zmatematyzowanym przyrodoznawstwem. Heidegger, jak widać już z samego postawienia przezeń problemu, traktuje technikę (i jej istotę) jako zjawiska dużo bardziej interesujące i autonomiczne. Pisze bowiem o istocie techniki, a nie wiedzy czy zmatematyzowanego przyrodoznawstwa. Heidegger nie analizuje nowoczesnych mechanizmów wytwarzania teorii naukowych, tylko istotę zjawiska, które napotykamy także na poziomie materialnym. W jaki jednak sposób istota jest związana ze swoim przedmiotem?

Istota techniki nie jest wcale czymś technicznym. Dlatego nigdy nie doświadczamy naszego odniesienia do istoty techniki, dopóki tylko przedstawiamy i uprawiamy to, co techniczne, zadowolając się tym lub tego unikając. Bezwolni, pozostajemy wszędzie przykuci do techniki, czy ją skwapliwie afirmujemy, czy jej zaprzeczamy. W największym stopniu jednak jesteśmy zdani na technikę wtedy, gdy bierzemy ją za coś neutralnego; takie przedstawienie bowiem, ku któremu dzisiaj skłaniamy się szczególnie chętnie, czyni nas zupełnie ślepyimi na istotę techniki.²⁶

Wprawdzie „istota techniki nie jest wcale czymś technicznym”, lecz – wciąż – jest to istota właśnie techniki, czyli historycznego fenomenu objawiającego się zarówno w postaci materialnych artefaktów, jak i formacji społeczno-gospodarczych. Podobnie jak poprzednicy Heidegger zauważa, że technika nie jest czymś neutralnym; odrzuca także bezrefleksyjną („skwapliwą”) afirmację i negację. *Pytanie o technikę* jest poszukiwaniem odniesienia do istoty techniki, która wykracza poza wymiar ontyczny. Jak zauważa Maria Kostyszak,

Główną odpowiedzialnością namysłu jest: nie mówić „o” technice, lecz „z” samej jej istoty. Uczynić – poprzez siebie – istotę techniki mowną. Mowa istoty odbywa się nieustannie, lecz my, zazwyczaj, słuchamy gdzie indziej.²⁷

Nie zmienia to jednak faktu, że mówiąc „z” istoty techniki, można też lepiej zrozumieć samą technikę jako zjawisko historyczne.

Heidegger jednak, poszukując istoty, nie wychodzi od poziomu materialnych artefaktów. Jest ona natomiast (jak u Husserla) sposobem pojawiania się bytu. Pojawianie się, czy „wy-dobywanie” bytu, nie jest jednak (tylko) procesem wytwarzania wiedzy czy obrazu świata. Dlatego podejście Heideggera do problemu techniki nie jest epistemologiczne, lecz raczej ontologiczne. W epoce przedtechnicznej – greckiej – byt pojawiał się (Heidegger wiąże to z „wytwarzaniem” – *poiesis*) na dwa sposoby: naturalny, *phýsein*, i za pośrednictwem sztuki, *téchne*. Tego rodzaju pojawianie się bytu jest autoteliczne – podstawowym celem działania rzemieślnika jest wytworzenie przedmiotu, który dopiero potem zostaje wykorzystany do czegoś innego. Proces można analizować za pomocą Arystotelejskiej koncepcji czterech przyczyn.

²⁶ *Ibidem*, s. 7.

²⁷ M. Kostyszak, *Istota techniki* – głos Martina Heideggera, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998, s. 15.

Wraz z nastaniem nowoczesności byt zaczyna się jawić w inny sposób, który zaczyna dominować nad poprzednim. Jak pisze Heidegger,

[...] odkrywanie, które opanowuje technikę współczesną, nie rozwija się w wydobycie w sensie *poiesis*. Władające we współczesnej technice odkrywanie jest wyzwaniem żądającym od przyrody dostarczania energii, którą jako taką można wyzwać i gromadzić.²⁸

Przejęcie od techniki rękodzielniczej do przemysłowej zmieniło sposób postrzegania bytu. Przedmioty nie są już „po prostu” przedmiotami, tylko potencjalnym źródłem energii, czy kapitału. Sposób ich istnienia zostaje scharakteryzowany następująco:

Wszędzie dostawia się to, aby stało na miejscu, mianowicie stało po to, aby samo było dostawiane do dalszego dostawiania. Coś tak dostawione ma własny stan [*Bestand*]. Nazywamy go zasobem [*Bestand*]. [...] Charakteryzuje [go] ni mniej, ni więcej tylko sposób, w jaki wystacza się wszystko, czego dotknie wyzywające odkrywanie. To, co stoi w sensie zasobu, nie stoi już naprzeciw nas jako przedmiot [*Gegenstand*].²⁹

Zasób to coś, co można dostawić/wykorzystać do czegoś innego i nie można postrzegać jako celu samego w sobie, czy nawet po prostu przedmiotu. Ten instrumentalny sposób istnienia jest w nowoczesności dominujący. W jaki sposób została ustanowiona ta dominacja? To, co sprawia, że człowiek zaczyna tak postrzegać świat, Heidegger nazywa ze-stawem [*Ge-stell*].

Wyzywające roszczenie, które skupia człowieka na tym, by coś odkrywającego się dostawiał jako zasób, nazwiemy teraz ze-stawem [*Ge-stell*].

[...] Ze-staw oznacza to, co skupiające owego nastawiania, które nastawia człowieka, tzn. wyzywa go do odkrywania czegoś rzeczywistego w sposób dostawiania jako zasobu.

Ze-staw oznacza sposób odkrywania, jaki włada w istocie współczesnej techniki, a sam nie jest niczym technicznym. Natomiast to, co techniczne, obejmuje wszystko, co znamy jako rusztowania, suwnice i pomosty, a co stanowi część składową tak zwanego montażu. Ten zaś wraz z tymi częściami składowymi wchodzi w zakres pracy technicznej, która stale odpowiada tylko na wyzwanie ze-stawu, lecz nigdy sama go nie stanowi ani nawet nie wywołuje.³⁰

Innymi słowy, ze-staw jest dominującym współcześnie sposobem bycia prawdy³¹. Można go w zasadzie pojmować jako instrumentalne nastawienie człowieka do świata, redukujące wszystko do zasobu. Nie jest to jednak rodzaj pełnej determinacji współczesnego człowieka. Ze-staw wzywa do postrzegania świata jako zasobu, ale człowiek na to wezwanie nie musi odpowiadać. Robi to jednak, ponieważ na tej zasadzie działają współczesne instytucje społeczne, jak chociażby gospodarka

²⁸ M. Heidegger, *op. cit.*, s. 16.

²⁹ *Ibidem*, s. 18.

³⁰ *Ibidem*, s. 21-22.

³¹ Zob. D. Ihde, *Technics and Praxis*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht-Boston-London 1979, s. 107-108.

opisywana w *Kapitale* czy nauka w *Kryzysie nauk europejskich*... Fabryka służy jedynie do dostawiania do siebie różnych form kapitału stałego i zmiennego w celu wytwarzania wartości dodatkowej, która przeistacza się w kapitał – niegdysiejsze dzieło rzemieślnika staje się towarem. Zmatematyzowane przyrodoznawstwo redukuje złożoność świata życia do wartości liczbowych, danych i formuł, które zestawia się ze sobą, aby otrzymać kolejne. Sama technika, rozumiana jako materialne artefakty i procedury ich użytkowania oraz produkcji, byłaby tylko jednym z wielu aspektów przejawiania się ze-stawu i tylko przez niego miała taki, a nie inny sens.

Jak widać, pojęcie ze-stawu jest znacznie ogólniejsze od Marksowskich rozważań o maszynach czy Husserlowskiej matematyzacji świata życia. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w *Pytaniu o technikę* punktem wyjścia rozważań jest, *nomen omen*, technika, która jest kategorią często redukowaną do gospodarki czy nauki i, zdawałoby się, ma węższy zakres znaczeniowy od nich. Ze-staw, rozumiany jako istota techniki, jest nie tylko bardziej ogólny od przedmiotów rozważań omawianych wcześniej autorów, lecz także, według Heideggera, wcześniejszy od nich historycznie:

Fizyka nowożytna nie dlatego jest fizyką eksperymentalną, że do „wypytywania” przyrody stosuje aparaturę, lecz na odwrót: ponieważ fizyka, i to już jako czysta teoria, nastawia przyrodę na prezentowanie się jako z góry obliczalny związek sił, dlatego dostawiany jest eksperyment, mianowicie do wypywania, czy i w jaki sposób daje o sobie znać tak nastawiona przyroda.³²

Tak rozumiana istota techniki, podobnie jak u pozostałych omawianych autorów, jest widziana jako coś alienującego i negatywnego (czy to w rozumieniu marksowskim, czy w rozumieniu alienacji od świata życia). Heidegger widzi w ze-stawie zagrożenie – podobnie jak wcześniej omawiani autorzy widzieli niebezpieczeństwa związane z techniką czy technicyzacją.

[...] człowiek nigdzie nie spotyka już dzisiaj samego siebie, tzn. swojej istoty. Człowiek tak stanowczo idzie śladem wyzwania ze-stawu, że nie odbiera go jako namowy, że przeocza samego siebie jako namówionego, [...] i dlatego nie może spotykać tylko siebie samego.³³

Internalizacja instrumentalnego, technicznego sposobu istnienia sprawia, że zasobem może stać się także człowiek wobec samego siebie. Co więcej, tego rodzaju zapomnienie swojej istoty to tylko część zagrożenia, jakie niesie ze sobą ze-staw.

Tam, gdzie włada ze-staw, wszelkie odkrywanie jest naznaczone piętnem sterowania zasobem i zabezpieczania go. Sterowanie to i zabezpieczanie nawet nie pozwala już wyjść na pierwszy plan swojemu własnemu podstawowemu rysowi, mianowicie temu odkrywaniu jako takiemu.

³² M. Heidegger, *op. cit.*, s. 23.

³³ *Ibidem*, s. 29.

Wyzywający ze-staw skrywa w ten sposób nie tylko dawny sposób odkrywania, wy-dobywanie, lecz skrywa odkrywanie jako takie, a wraz z nim to, w którym wydarza się nieskrytość, to znaczy prawda.³⁴

Człowiek może nie tylko zatracić prawdę dotyczącą siebie, lecz także prawdę w ogóle. W ten sposób cały świat zostałby zredukowany do zasobów, które nie uczestniczą w nieskrytości (prawdzie), ponieważ na celu ma jedynie wzajemną dostawialność.

Ze-staw jednak sam umożliwia ratunek przed tym zagrożeniem. Jest mimo wszystko sposobem pojawiania się bytów i wywodzi się, przynajmniej genetycznie, z *poiesis*. Heidegger widzi ratunek przed nim w powrocie do nierozumianej na sposób ze-stawu (ale wychodzącej z niego) *poiesis* (także w postaci sztuki).

Czym była sztuka? Może tylko przez krótki, lecz wzniosły czas? Dlaczego nosiła proste miano *téchne*? Bo była odkrywaniem dobywającym i wy-dobywającym, a przeto przynależnym *poiesis*. Miano *poiesis*, poezji, tego, co poetyckie, otrzymało na koniec jako nazwę własną owo odkrywanie, które włada we wszelkiej sztuce piękna.³⁵

Byłaby to zmiana istoty techniki poprzez powrót do rozumienia wytwórczości (i, ogólniej, bytu) wcześniejszej niż ze-staw. Wprawdzie nie musiałoby to się wiązać z odrzuceniem nowoczesnych artefaktów technicznych, lecz na pewno zmieniłoby sposób ich użytkowania.

Wniosek

Relację pomiędzy zaprezentowanymi powyżej ujęciami problemu techniki można rozpatrywać jako dialektyczną. Każda kolejna koncepcja neguje – czy może raczej przewycięża – poprzednią. Przypomnijmy – Marks rozumie technikę materialistycznie czy może raczej naturalistycznie jako część systemu kapitalistycznego, która podporządkowuje sobie robotnika. Rozwiązaniem tego problemu miałyby być zmiana sposobu użytkowania maszyn poprzez ich uspołecznienie. Husserl, jako antypozytywista³⁶, staje w opozycji do takiego rozumienia techniki. Wychodzi z założenia, że technika jest jedynie pochodną procesu powstawania nowożytnej nauki – zmatematyzowanego przyrodoznawstwa. Zwraca tym samym uwagę na niematerialistyczne i nieekonomiczne uwarunkowania technicyzacji. Zintegrowana z techniką nauka poprzez matematyzację gubi swój sens, który pozostaje w dużej mierze nieznany (czy może: zapomniany) dla człowieka. Jako remedium Husserl proponuje powrót – fenomenologiczną abstrakcję świata życia jako tego, co poprzedza redukcję świata poprzez matematykę, i ponowne prześledzenie sensu

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, s. 37.

³⁶ Choć pozytywści i neopoztywści nie analizowali Marksowskich problemów związanych z maszynowym sposobem produkcji, niewątpliwie rozpatrywali technikę naturalistycznie i w kontekście systemu ekonomicznego.

matematyzacji naszego poznania. Heidegger z kolei dokonuje syntezy myśli poprzedników. Jego rozumienie istoty techniki jako dostawialności zasobów mieści w sobie zarówno koncepcje zawarte w *Kapitale*, jak i w *Kryzysie nauk europejskich*. Poza zwiększeniem ogólności ważne jest też wybieganie w przeszłość – podczas gdy Marks widzi początek problemów związanych z techniką w powstaniu maszynowego sposobu produkcji (lub, ewentualnie, manufaktur), Husserl wcześniej – w postaciach Galileusza i Newtona, to dla Heideggera istota techniki jest tym, co dopiero umożliwi zmatematyzowane przyrodznawstwo i produkcję maszynową. Co więcej, Heidegger także łączy wymiar praktyczny proponowanego przez Marksa rozwiązania problemu z postulatem fenomenologicznego powrotu do stanu przedtechnicznego wysuniętego przez Husserla: postuluje bowiem zmianę istoty techniki poprzez powrót do przedtechnicznego *poiesis*.

Nie twierdę rzecz jasna, że Heidegger przez krytykę Husserla zbliża się do Marksa czy pozytywistów. Niemniej należy zauważyć, że przynajmniej w myśli dotyczącej techniki Heidegger dostrzega znacznie szersze – i bardziej ogólne – pole problemowe niż Husserl, uwzględniając w nim także wątki i problemy zauważane przez Marksa (i nie tylko). Zaproponowany przeze mnie sposób lektury pokazuje historyczny wymiar filozofii dotyczącej historycznego zjawiska, jakim jest współczesna technika.

Jędrzej Maliński

Technology as a historical phenomenon in thought of Karl Marx, Edmund Husserl and Martin Heidegger

Abstract

The rise of modernity, understood as socio-economical structure, is undoubtedly connected with development of science and technology. In this paper I analyze this relation. For that purpose I am basing on the first volume of *Capital* by Karl Marx, *The Crisis of European Sciences and Transcendental Philosophy* by Edmund Husserl, and *The Question Concerning Technology* by Martin Heidegger. According to Marx, the technological development is the progress of means of production – therefore it is a historical law. The transition between feudal and capitalist society is, however, qualitative change. The domination of means of production owners is sustained by physical presence of workers in factories. Marx hoped that development of technology will allow the proletarian revolution and change of ownership of means of production to occur. Husserl, in turn, sees his contemporary technology as the result of the mathematisation of knowledge by modern science. For him, it is one of the possible ways of abstraction from *Lebenswelt* – ways of losing grasp of things themselves. Return to them could be a mean of overcoming the atrophy of sense in the contemporary sciences. Heidegger, finally, acknowledges that the essence of technology – *Gestell*, which can be understood as the way of emergence of being only as a resource – is earlier

than mathematical natural science. He also, like Husserl, sees dangers in hegemony of technology. As the solution he propose Gelassenheit and recognition of other than technical ways of being.

In the conclusion I will consider dialectic interpretation of mentioned concepts. Husserl tries to correct the scientific (and materialist) way of thinking about the world, which is represented by Marx; Heidegger, in turn, overcomes Husserl by acknowledging that technology is more than a result of mathematisation of cognition and, by making the category of technology primary, returns to earlier material dimension of this concept. The analysis of this problem will allow us to understand better the genesis of modernity and show the historical dimension in thought of philosophers not necessarily connected with the philosophy of history – like Husserl and Heidegger.

Keywords: technology, Edmund Husserl, Martin Heidegger, Karl Marx, science, machine, the essence of technology.